

Robert Boroch

Uniwersytet Warszawski

Against Memetics. Abstract

Przeciw Memetyce (Against Memetics) Article is a critical analysis of theoretical foundations of memetics from the perspective of 2010. In my study, I mainly discuss assumptions adopted by Polish memeticians (papers published mostly in the magazine „Teksty z Ulicy. Zeszyty memetyczne”).

The article concerns “biological foundations” of memetics adopted by the researchers, which causes a transfer of the biology’s conceptual paradigm exactly to the field of memetics, since a) the research methodology of memetics has been based on achievements of virology (sic!); whereas, b) memetics itself has been called a scientific theory and; therefore, c) the subject of memetics has been determined and that is the evolution of culture.

What is more, the article discusses the issue of so-called qualia. Joining the theory of memes-replicators with qualia is risky; nevertheless, it is not completely unjustified; especially, as memeticians attribute features of qualia to memes.

Finally, the deliberations on memes and memetics are directed towards semiotics assuming the understanding of a group of memes as a code of a specific semantic deposit SD, which forms \mathbb{R} relation in a specific knowledge representation RW.

Przeciw Memetyce

1. Wprowadzenie

Nie ma chyba współcześnie (2010) nikogo, kto by twierdził, iż kultura, jakiegokolwiek by nie przyjąć definicji, jest czymś, co nie ulega zmianie. Zatem pytanie o sam proces tych zmian oraz wynik tego procesu jest bardzo ciekawe i poznawczo uzasadnione. Procesy rządzące ową zmianą określa się groźnie brzmiącym dla kulturoznawców terminem — ewolucja.

Potocznie przyjmuje się, iż ewolucja to zmiana, a także proces przekształcania form prostych w formy złożone pod względem systemowym, co jest oczywiście niepoprawnym założeniem, które może prowadzić do przekonania, iż ewolucja jest procesem celowym, zaś tym celem jest doskonalenie form. Nic podobnego, w ewolucji biologicznej nie ma nic z celowości; wręcz przeciwnie, jest to proces przypadkowy, zaś

owa przypadkowość uzależniona jest od wielu, także przypadkowych, elementów. Przypadkowością tą rządzą jednak pewne reguły, jak na przykład dobór naturalny, który ma wpływ na rozwój fizyczny organizmów. Jednakże, co niejednokrotnie podkreślał Stephen Gould, siły te odnoszą się tylko do biologicznego rozwoju wszelkich organizmów, także człowieka; i tu kończą się mechanizmy ewolucji biologicznej, ponieważ mechanizmy te nie mają żadnego wpływu na zmiany mentalne¹. Nie oznacza to jednak, iż nie można mówić w tym wypadku o ewolucji w innych obszarach niż tylko biologiczny; wręcz przeciwnie, można, na przykład w dziedzinie szeroko rozumianej kultury (zob.: „ewolucja kultury” *vel.* „ewolucja kulturowa”). Mówiąc jednak w tym kontekście o ewolucji, ma się raczej na myśli pewną zmianę jakościową, a nawet, w mniejszym; lub większym stopniu atawizm. Zmiana, czy istotowość zmiany staje się tu dość istotnym i ciekawym problemem dla wielu nauk, między innymi dla memetyki. Dobrosława Wężowicz–Ziółkowska w artykule *Przemoc symboliczna albo o społecznych warunkach ewolucji memetycznej*² w następujący sposób odnosi się do problemu zmienności:

Naszym zdaniem nowa nauka o drugim replikatorze — podlegającej prawom ewolucji, analogicznej do genu jednostce dziedziczności kulturowej — memie, ma nie tylko wszelkie szanse, ale nawet metodologiczny obowiązek zapoznania się ze współczesnymi teoriami społecznymi, ponieważ, czy chce tego, czy nie, bada społeczne bardziej niż biologiczne warunki «thought contagions», jako że niespołeczne szerzenie się memów po prostu nie istnieje [...]»³.

Wężowicz–Ziółkowska dostrzega, co prawda, niemożność zastosowania praw ewolucji darwinowskiej do badania zachowań społecznych, czy kultur w ogóle, jednakże badaczka ta sądzi, iż mem (jeżeli w ogóle istnieje) podlega prawom ewolucji darwinowskiej jak gen. Wężowicz–Ziółkowska, dokonując takiego porównania, zakłada

¹ Gould, J. S.: *Niewczesny pogrzeb Darwina*. Przeł. N. Kancewicz–Hoffman. Wstęp A. Hoffman. Warszawa 1991.

² Wężowicz–Ziółkowska, D.: *Przemoc symboliczna albo o społecznych warunkach ewolucji memetycznej*. W: „Teksty z Ulicy” nr 11. Zeszyt memetyczny 2007, s. 49–50.

³ Tamże, s. 49.

siłą rzeczy fakt istnienia takiego bytu jak mem, co jest oczywiście wątpliwe, ponieważ nie ma żadnych empirycznych dowodów oraz innych logicznych przesłanek, które mogłyby to potwierdzić. Można jednak bronić się przed tym zarzutem, twierdząc iż mem to jednostka funkcjonująca w rzeczywistości inteligibilnej, jednakże czy jest to przekonujące?

2. Rys historyczny

W roku 1976 Richard Dawkins w książce zatytułowanej *Samolubny gen* (*The Selfish Gene*⁴) w bardzo popularyzatorski sposób omówił rolę kwasu deoksyrybonukleinowego (DNA) w procesie ewolucji biologicznej. Badacz ten zasugerował, iż geny to nie tylko jednostki dziedziczenia, ale także, że to one warunkują naturalną selekcję.

Należy zauważyć, iż Dawkins w swojej propozycji nie ograniczył się jedynie do ewolucji biologicznej. Stosując ewolucjonistyczną terminologię, badacz ten podjął próbę wyjaśnienia ewolucji kulturowej oraz istotowości zmiany w samej kulturze.

Dawkins twierdzi, iż w procesie zmiany kultur ważną rolę odgrywa tzw. nowy replikator, czyli samopowielająca się struktura — mem.

Mem jest kulturowym odpowiednikiem genu o konkretnych właściwościach, czyli mem jest: a) jednostką przekazu kulturowego; b) jednostką naśladownictwa⁵; oraz, co zostało dodane przez Susan Blackmore, mem to c) jednostka informacji⁶.

Memy (replikatory), zdaniem memetyków, rezydują w ludzkim mózgu. Jednostki te mogą, analogicznie do genów, kopiować się oraz przenosić z jednego mózgu do innego, zachowując się przy tym jak wirus, który zawiera niepoprawną informację⁷. Takie właściwości memów wymagają głębszej teoretycznej refleksji, ponieważ sugeruje

⁴ Dawkins, R.: *Samolubny gen*. Przeł. M. Skoneczny. Warszawa 1996.

⁵ Tamże, s. 266.

⁶ Borkowski W., Nowak A.: *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów*. W: „Teksty z Ulicy” nr 9. Zeszyt memetyczny 2005, s. 44–68.

⁷ Zob.: Borkowski W., Nowak A.: *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów*. W: „Teksty z Ulicy” nr 9. Zeszyt memetyczny 2005, s. 44–68.

to, iż istnieją jakieś „samo-świadomościowe” jednostki informacji, co wydawać się może zaskakujące.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż propozycja Dawkinsa została na nowo „odkryta” w roku 2000 z chwilą ogłoszenia wyników badań projektu HGO (*Human Genome Project*⁸). Projekt HGO niewątpliwie przyczynił się do odnowienia zainteresowania samymi genami, jak i do dyskusji nad tzw. ewolucją kulturową⁹.

Efekty tych dyskusji były następujące: a) wprowadzono konkretną metodologię badawczą opartą na zdobyczach wirusologii (sic!); b) nadano samej memetyce walor teorii naukowej; przez co c) określono przedmiot badań memetyki – ewolucja kultury. Memetyka bada więc ewolucję kultury, koncentrując się głównie na jej walorach komunikacyjnych: a) komunikacji interkulturowej; czy b) komunikacji kulturowej.

Główne prace memetyczne to: Susan Blackmore *The Meme Machine*¹⁰, Daniel Dennett *Darwin’s Dangerous Idea*¹¹, Dawkins *Samolubny gen, Ślepy zegarmistrz*¹², *Bóg urojony*¹³ czy *Viruses of the Mind*¹⁴.

Należy w tym miejscu koniecznie wspomnieć, iż większość memetycznych projektów badawczych została zakończona w roku 2005, wtedy bowiem ukazał się ostatni numer *Journal of Memetics—Evolutionary Models of Information Transmission*. Ostatni numer tego pisma był krytycznym podsumowaniem działalności naukowej badaczy związanych z tym pismem. Bruce Edmonds w artykule *The Revealed Poverty of*

⁸ Źródło: [http://www.ornl.gov/sci/techresources/Human_Genome/home.shtml dostęp 22 lipca 2010].

⁹ Jedną z takich dyskusji była konferencja pt.: *Debata o biolingwistyce (A Debate on Bio-Linguistics)*, która miała miejsce 20–21 maja 1974 roku w MIT, USA; także prace Erica Lenneberga (1921–1975), który stworzył kognitywne podstawy języka.

¹⁰ Blackmore, S.: *The Meme Machine*. Oxford–New York 1999; polski przekład tej pracy: Blackmore, S.: *Maszyna memowa*. Przeł. N. Radomski. Poznań 2002; także: Blackmore, S.: *Memes, minds, and consciousness*. W: *The Future of Psychology*. Stichting VSPA Ledenservice. Amsterdam 1999, s. 39–41.

¹¹ Dennett, D.: *Darwin’s Dangerous Idea*. „The Sciences” 35. 1996, s. 34–40.

¹² Dawkins, R.: *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*. Przeł. A. Hoffman. Warszawa 1994.

¹³ Dawkins, R.: *Bóg urojony*. Przeł. P. Szwajcer. Warszawa 2007.

¹⁴ Dawkins, R.: *Viruses of the Mind*. W: *Dennett and his Critics*. Red. Bo Dahlbom. Blackwell Publishers. 1993, s. 13–27.

*The Gene–Meme Analogy — Why Memetics per se Has Failed to Produce Substantive Results*¹⁵ wskazał główne przyczyny niepowodzenia memetyki: a) brak wartościowych publikacji naukowych; b) błędne założenia teoretyczne dotyczące zmiany i stałości w kulturze, zwłaszcza nawiązania do ewolucji darwinowskiej; c) porównanie memu z genem, co nie ma logicznego uzasadnienia; d) brak zainteresowania memetyką wśród innych badaczy.

W Polsce prace poświęcone memetyce publikowane są głównie w piśmie *Teksty z Ulicy. Zeszyty memetyczne*¹⁶. W 2009 roku została także opublikowana pierwsza polska antologia memetyczna *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji*¹⁷. Ukazanie się tej publikacji stwarza okazję do krytycznego zaatakowania memetyki i weryfikacji jej metod badawczych oraz założeń teoretycznych w polskim obszarze językowym.

3. Memetyka — metodologia naukowa

Memetyka jako nauka posługuje się poważnym aparatem pojęciowym, złożoną metodologią badawczą oraz najnowocześniejszymi wynikami badań genetycznych lub wirusologicznych, które zostały zdobyte w oparciu o zaawansowane technologicznie instrumenty badawcze. Zatem kwestionowanie ustaleń memetyki może prowadzić do posądzenia o brak nowoczesności w badaniach nad kulturą. Nowoczesność jest tu jednak rozumiana jako „nadażanie” za naukowymi modami, które polega na przenoszeniu paradygmatu pojęciowego jakiejś dziedziny nauki w inną. Na przykład, skutkiem zastosowania paradygmatu pojęciowego fizyki kwantowej do badań literaturoznawczych jest „kwantowe literaturoznawstwo”, co samo w sobie jest

¹⁵ Edmonds, B.: *The Revealed Poverty of the Gene–Meme Analogy — Why Memetics per se Has Failed to Produce Substantive Results*. W: „Journal of Memetics–Evolutionary Models of Information Transmission” 9. 2005 [http://cfpm.org/jom-emit/2005/vol9/edmonds_b.html dostęp 16.08.2010].

¹⁶ Zob.: www.memetyka.pl.

¹⁷ *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji*. Red. D. Wężowicz–Ziółkowska. Katowice 2009.

niedorzeczne. Podobnie rzecz się ma i z memetyką, która od początku była atakowana za naukowy eklektyzm¹⁸.

3.1. Zmiana i stałość w kulturze a metodologia memetyki

Francis Crick oraz James Watson w latach 50. XX wieku odkryli kod genetyczny, co nie tylko rzuciło więcej światła na prawa dziedziczenia, lecz wprowadziło w obszar naukowych refleksji o kulturze biologiczny determinizm. Dziedziczenie stało się dla kulturoznawców, i nie tylko, bardzo interesujące, ponieważ wyjaśniało międzypokoleniową transmisję informacji, a także objaśniało mechanizmy utrwalania informacji, na przykład w postaci różnego rodzaju pamięci.

Późniejsze badania genetyczne pokazały jednak, iż kod genetyczny nie jest w stanie przyswajać w krótkim czasie informacji zewnętrznych (jeżeli w ogóle jest to możliwe), co znaczy, iż to, co w wyniku doświadczenia zostało nabyte nie może być biologicznie dziedziczone, a zatem wniosek jest prosty informacja nous-sferyczna¹⁹ musi być: a) transmitowana i b) utrwalona w inny sposób niż informacja biologiczna zapisana w kodzie genetycznym. Różnice w transmisji oraz utrwalaniu informacji biologicznej i informacji nous-sferycznej dotyczą zarówno ilości informacji, jaki i jakości, która być może jest związana z a) poprawnością informacji oraz b) trwałością zapisu informacji.

Informacja nous-sferyczna formowana w temporalnym procesie doświadczenia staje się komunikowalna, tworząc spójny pod względem: a) strukturalnym, b) systemowym c) modelowym obiekt, który nazwiemy tu doświadczeniem. To właśnie doświadczenie jest przedmiotem transmisji i utrwalania informacji międzypokoleniowej, co nazywa się w potocznym języku dziedzictwem. Jednakże takie dziedzictwo nie ma nic wspólnego z dziedziczeniem biologicznym. Dlatego, w kontekście rozważań nad memetyką należy zadać istotne pytania:

¹⁸ Zob.: Jahoda, G.: *The ghosts in the meme machine*. „History of the Human Sciences” 15. 2002, s. 55–68.

¹⁹ Informacja — depozyt semantyczny SD tego pojęcia to: gr.: *εἶδος* oraz gr.: *μορφή*; gr.: *vous* — dotyczący *vel.* należący do umysłu. Zobacz przypis 29.

- a) czym dla memetyki jest wspomniana już stałość i zmienność;
- b) przesłanki której teorii ewolucji memetyka przyjmuje za punkt wyjścia — przesłanki ewolucji darwinowskiej czy przesłanki ewolucji lamarckowskiej.

Oczywistym jest, iż w tym wypadku musi to być taka teoria ewolucji, która tłumaczy dziedziczność cech nabytych w wyniku doświadczenia, co pozwala na: a) specjalizację modelową poszczególnych obiektów w procesie tzw. ukierunkowanej zmienności; oraz b) międzypokoleniową transmisję informacji. Takie ujęcie problemu jest bliskie koncepcji Jean-Baptiste de Lamarcka, która to propozycja została przez biologów uznana za fałszywą²⁰, czyli: nie ma ona zastosowania do ewolucji organizmów żywych. Nie oznacza to jednak, iż propozycja Lamarcka jest nieadekwatna do opisu zmiany w kulturze, o czym będzie jeszcze mowa.

Warto zaznaczyć, iż memetycy, głównie Dawkins, od początku upierali się, iż ewolucją kultury sterują te same prawa, co ewolucją biologiczną w rozumieniu darwinowskim, w myśl której najistotniejsze są działania:

- a) sił odpowiadających za zmienność;
- b) sił odpowiadających za kierunek zmienności.

Zdaniem Goulda, zmienność genetyczna pojawia się bez wyraźnie określonej preferencji co do przystosowania organizmu; to dobór naturalny działa na nieukierunkowaną zmienność hamując rozwój mniej korzystnych wariantów, co w efekcie skutkuje powstaniem konkretnych przystosowań²¹. Jednakże czy dobór

²⁰ Warto w tym miejscu przypomnieć, co Dawkins mówi o dziedziczności Lamarcka:

„Na pierwszy rzut oka kolejne pokolenia ciał patyczaków wydają się tworzyć rodowód replik. Lecz jeśli na drodze eksperymentalnej dokona się modyfikacji jednego z członków rodu (na przykład urywając mu nogę), zmiana ta nie zostanie przekazana dalej. Natomiast, jeśli na drodze eksperymentalnej zmieni się jeden z elementów rodowodu genomów (na przykład za pomocą promieni X), zmiana ta będzie przekazana. I to właśnie, a nie tasujące działanie mejozy, jest zasadniczą przesłanką do powiedzenia, że pojedynczy organizm nie jest „jednostką doboru”, że nie jest prawdziwym replikatorem. To jedna z najważniejszych konsekwencji wynikających z powszechnie akceptowanego faktu, że teoria dziedziczności Lamarcka jest fałszywa.” Dawkins, R.: *Samolubny gen*. Przeł. M. Skoneczny. Warszawa 1996, s. 371–372.

²¹ Gould J. S.: *Niewczesny pogrzeb Darwina*. Przeł. N. Kancewicz-Hoffman. Wstęp A. Hoffman. Warszawa 1991, rozdz. 13, cz. II.

naturalny może wpływać na zmianę w kulturze w ten sam sposób? Memetyka założenie takie przyjmuje za fakt.

Przyczyna zmiany biologicznej jest na tyle istotna, iż sformułowano kilka teorii, które mają ambicje wyjaśnić to zjawisko (zob. tabela 1).

Tabela 1: Zmienność i powstawanie przystosowań — przegląd teorii²².

Teoria	Powstawanie zmienności	Powstawanie przystosowań
Darwinizm — Karol Darwin	Nie ma przyczyny tłumaczącej zmiany osobnicze.	Dobór naturalny, który pozwala na rozwój wariantu najkorzystniejszego.
Neodarwinizm — August Weismann	Zmiany powstają przez kombinację związków dziedzicznych w plazmie zarodkowej, inne zmiany nie mają żadnego ewolucyjnego znaczenia.	Dobór naturalny odbywający się w plazmie zarodkowej.
Mutacja — Hugo de Vries	Zmiany powstają na drodze mutacji.	Dobór naturalny, który ułatwia mutację, będącą korzyścią dla organizmu.
Zasada doskonalenia — Karl Nägeli	Zmiany powstają z przyczyn wewnętrznych, które są niezależne od warunków zewnętrznych.	W świecie organizmów istnieje wewnętrzna potrzeba doskonalenia się.
Lamarkizm — Jean-Baptiste de Lamarck	Zmienność powstaje przez używanie narzędzi; zmiany są dziedziczne.	Zmieniające się warunki otoczenia, oddziałujące na organizm, zmuszają do przystosowania.

Zdaniem memetyki, w odniesieniu do kultury można mówić o analogicznych procesach i źródłach zmian, dlatego memetyka poszukuje w kulturze tych elementów, które stanowią o istocie jej zmian, nie koncentrując się na elementach stałych, byłoby to bowiem zaprzeczeniem mechanizmów ewolucji, dla której zmiana jest czynnikiem dystynktywnym, i zmiana właśnie jest czymś, co jest na pewno. Zmienność sama w sobie jest więc procesem pewnym, a więc stałym, bo zawsze obecnym, pozwalającym na transmisję stałych elementów informacji, które posiadają właściwość łączliwości, zaś to z kolei umożliwia wchodzenie w konkretne relacje \mathbb{R} z innymi podobnymi obiektami.

²² Źródło: *Teoria ewolucji w wypisach*. Red. K. Petruszewicz. Warszawa 1959.

4. Mem vs. gen — porównanie właściwości

Wojciech Borkowski i Andrzej Nowak w pracy *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów* dokonali porównania memu i genu, co przedstawia tabela 2.

Tabela 2: „Zestawienie głównych właściwości genów i memów” wg Borkowskiego i Nowaka²³.

Gen — abstrakcyjna, z definicji niematerialna informacja genetyczna.	Mem — abstrakcyjna informacja kulturowa.
Nośnik — sekwencja DNA lub RNA o dobrze poznanym, cyfrowym kodzie. Głównie w komórkach organizmów żywych.	Nośnik — połączenia synaptyczne w mózgach ludzi i ich (bliskich) krewnych. Kodowanie wciąż słabo poznane, w znacznym stopniu analogowe, ale można je interpretować na poziomie sieci semantycznej.
Równoważna sekwencja wykonawcza RNA i/lub białka, ale dzięki inżynierii genetycznej można też odtworzyć gen z sekwencji zapisanej na papierze lub w komputerze.	Równoważne nośniki zastępcze np. pismo, nagranie, nośniki cyfrowe.
Efekty fenotypowe.	Efekty „femotypowe” lub „socjotypowe”.
Cała informacja dotycząca danego organizmu mieści się w jednej komórce i jest co najwyżej selektywnie wyłączana.	Złożona informacja memetyczna — mempleks nie musi w całości zmieścić się w jednym mózgu i w rzeczywistości takie sytuacje są bardzo powszechne — wszelka rozbudowana wiedza i technologia wymaga takiego „rozcłonkowania”.
Transmisja pionowa przekazująca w jednym kroku kompletny zestaw funkcjonalny pomiędzy starymi i nowymi „maszynami genowymi”.	Wyłącznie transmisja horyzontalnie. Nowa „maszyna memowa” — mózg noworodka jest memetycznie (niemal) pusty.

Jeżeli podstawą metodologiczną memetyki są założenia ewolucji darwinowskiej, to można przypuszczać, iż memetyka przyjmuje identyczne założenia, co do sił rządzących zmianą w kulturze (zob. tabela 1). Można także na podstawie powyższego

²³ Borkowski W., Nowak A.: *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów*. W: „Teksty z Ulicy” nr 9. Zeszyt memetyczny 2005, s. 51.

porównania wnioskować, iż mem jest nośnikiem jakiegoś cargo²⁴, tj. „informacji memicznej”. Cargo, jako nośnik informacji, musi posiadać właściwości statyczne (stałe) i właściwości dynamiczne (zmiennie) oraz zdolność replikacji. Właściwości dynamiczne służą podtrzymaniu transmisji, zaś właściwości statyczne muszą gwarantować minimalną poprawność informacji, co jest tu rozumiane, jako czynnik konstytuujący komunikowalność informacji. Entropiczność informacji skutkuje brakiem jakiegokolwiek wyniku semantycznego, co powoduje iż staje się ona jedynie szumem; wiadomo tylko, że: a) coś jest; b) jest dla kogoś; nie wiadomo tylko: c) czymś jest; d) czymś jest dla kogoś; powstają zatem możliwości następującego wnioskowania progresywnego:

1. coś jest;
2. coś jest dla kogoś;
3. coś jest czymś;
4. coś jest czymś dla kogoś.

Jednakże takie założenia są niepoprawne, ponieważ nie można wykazać zmiany ani w strukturze cargo memu, ani w samym cargo, ponieważ są to byty z założenia abstrakcyjne. Nie wiadomo przy tym, jak należy rozumieć samo sformułowanie „abstrakcyjny”: „Gen — abstrakcyjna, z definicji niematerialna informacja genetyczna²⁵”.

Przytoczona definicja odnosi się zapewne do teorii Wernera Gitta, którą badacz ten przedstawił w pracy *In the Beginning was Information*. Gitt sugeruje, iż informacja, którą zawiera gen, jest niematerialna i nie może powstawać sama z siebie, lecz musi być stworzona przez inteligentnego nadawcę oraz odtworzona przez inteligentnego odbiorcę²⁶. Zastanawia zatem stanowisko Borkowskiego i Nowaka, ponieważ wydaje

²⁴ Cargo — rozumiem jako nośnik ulegający transmisji o nieznannej zawartości semantycznej. Użycie w tym miejscu słowa *informacja* sugeruje potencjał komunikowalności cargo, zaś słowa *treść* nadaje cargo konkretne znaczenie. W artykule tym używam słowa *cargo* żartobliwie. Infra!

²⁵ Tamże, s. 51.

²⁶ Skąd jednak wiadomo, iż informacja jest nastawiona na komunikowanie. Może być komunikowalna, ale bez intencji komunikowania: „Coś. Komuś. O czymś”. Informacja biologiczna komunikuje: „Coś”,

się, iż definicja (biologicznego) genu w ich rozumieniu nie ma nic wspólnego ze strukturami białkowymi oraz ewolucją darwinowską.

Z powyższej definicji wynika, iż w odcinku DNA, RNA są zawarte abstrakcyjne informacje; co więcej, jeżeli DNA jest cząstką materialną, co nie ulega wątpliwości, to ta materialna cząstka jest nośnikiem niematerialnej informacji, tworząc szczególne cargo. Założenie to jest oczywiście niepoprawne i można Borkowskiemu i Nowakowi zarzucić błąd *petitio principii* zarówno w definicji genu, jak i przyjmowanej przez tych badaczy definicji memu.

Oczywiste jest, iż zmiana w kulturze jest obserwowalna, jednakże to, czy ta zmiana może być opisana w kategoriach ewolucji darwinowskiej, czy lamarckowskiej, jest kwestią dyskusyjną, dlatego Borkowski i Nowak pomijają kilka istotnych problemów:

- a) jeżeli możemy, a niewątpliwie możemy, mówić o ewolucji kultury, to ewolucja odnosząca się do kultury musi mieć charakter lamarckowski, a nie darwinowski; w przeciwnym wypadku trudno byłoby wytłumaczyć jej rozwój w oparciu tylko o genetyczne dziedziczenie;
- b) założenie, iż gen jest materialnym nośnikiem niematerialnej informacji, innej niż informacja genetyczna, nie jest naukowym faktem, lecz jedynie interpretacją inspirowaną być może pracami Gitta; to oczywiście niczego nie dowodzi, lecz przenosi dyskusję z poziomu biologii molekularnej na poziom epistemologii, wykluczając tym samym ewolucję darwinowską z badań nad kulturą;
- c) nie da się obronić teoretycznego założenia, iż w kulturze odpowiednikiem genu jest mem, ponieważ takie założenie jest semantycznie puste, a to dlatego, iż memetyka nie definiuje, czym jest informacja memiczna oraz czym jest sama kultura albo jak należy ją rozumieć. Skoro memetyka nie dostarcza satysfakcjonującej definicji ani informacji, ani kultury, to co jest przedmiotem jej badań?

Niespójność teorii jest tu widoczna już na poziomie metodologicznym, ponieważ o czym świadczą próby przeniesienia do memetyki: teorii ewolucji darwinowskiej pod

jednakże nie jest to komunikowanie skierowane do „Kogoś”, indywidualnego podmiotu, jakim jest Człowiek nastawiony na odbieranie informacji nous-sferycznych.

postacią ewolucji lamarckowskiej, ewolucji molekularnej, dziedziczności Lamarcka oraz wirusologii, dowodzi to braku metodologicznego uporządkowania i desperacji w poszukiwaniu naukowej koherencji.

4.1. Zmiana w kulturze

Nie ma wątpliwości, o czym już była mowa, iż zmiana w kulturze jest obserwowalna, podobnie jak stałość. Jednakże to, czy zmienność kultury można opisać językiem ewolucji darwinowskiej, jest wątpliwe, podobnie jak wymykająca się naukowym opisom stałość w kulturze; zaznaczmy, iż jeżeli można coś powiedzieć o zmianie w kulturze, to stałość pozostaje nadal mało atrakcyjnym przedmiotem naukowych refleksji. Dlatego wydaje się, iż warto zmienić nieco optykę badawczą i dokładniej zastanowić się nad kwestiami związanymi z elementami stałymi w kulturze, gdzie stałość rozumiana jest jako nieredukowalność, ponieważ przez pryzmat stałości można dotrzeć do zmiany; dopiero wtedy można poszukiwać sensownej odpowiedzi na pytanie, czy owa zmiana ma charakter ewolucyjny. Jeżeli okaże się, iż zmiana w kulturze, obserwowana przez pryzmat stałości rządzi się prawami jakiegokolwiek ewolucji (co oznacza zmianę w zmianie), to jaka jest istota owej ewolucyjności, i czy jest ona tożsama, czy różna od ewolucji biologicznej?

Zdaniem memetyki, można obserwować to, co zmienne i to, co stałe, właśnie w jednostce mem, który jest nośnikiem jakiegoś cargo, ponieważ to właśnie cargo, w swojej strukturze, musi posiadać takie elementy, które umożliwiają i stałość i zmienność jednocześnie. Na przykład, jeżeli struktury memowe tworzące samochód są rozproszone w rozmaitych podsystemach, które to podsystemy można nazwać: blacharstwo, prąd stały, aerodynamika, przemysł rafineryjny, systemy transportu, itd., to musi istnieć jakaś wewnętrzna siła lub wola, która struktury te łączy w taki, a nie inny sposób; siłą taką bezsprzecznie jest kreatywność *nous*, który, wbrew opinii memetyków, nie jest przez memy atakowany; mem czeka na to, by być dostrzeżonym. Arystoteles nazywał to *epagoge*²⁷ (gr.: *επαγωγή* łac.: *inductio*, Arystoteles *Metafizyka*: 992b33).

²⁷ Engberg-Pedersen, T.: *More on Aristotelian Epagoge*, „Phronesis”. Vol. 24. No. 3 (1979), s. 301–319.

[...] wszelka nauka bierze się z jakiegoś poznania uprzedniego, które będzie całościowe albo częściowe. Dotyczy zarówno wiedzy apodyktycznej, jak i definicyjnej, gdyż trzeba poznać uprzednio i dobrze rozumieć elementy definicji. To samo jest z wiedzą indukcyjną²⁸.

Epagoge Arystotelesa odnosiło się do poznania bezpośredniego, jednakże nie ma powodów, by nie przenieść *epagoge* na grunt memetyki — tu zaś indukcjonizm Arystotelesa należy rozumieć znacznie szerzej, niż to się przyjmuje współcześnie (2010).

Depozyt semantyczny (Semantic Deposit — SD²⁹) memu musi zawierać wiedzę umożliwiającą przejście od faktu do przyczyny, co oznacza, że mem powinien zawierać sam w sobie wynik bezpośredniego wnioskowania; innymi słowy, depozyt semantyczny SD memu w wyniku określonych operacji relacyjnych \mathbb{R} umożliwia poznanie istoty przedmiotu³⁰. To właśnie jest niczym innym jak *epagoge* Arystotelesa; w materii doświadczenia intelektualnego może być przecież widziana przez *nous* zasada bytu *arche*, ponieważ niematerialny, abstrakcyjny mem posiada w swojej strukturze niematerialne, abstrakcyjne cargo, które pozwala stworzyć ideę samochodu w rzeczywistości inteligibilnej; i to w tej właśnie rzeczywistości następuje łączenie się memów w złożone struktury memiczne, które czekają na dostrzeżenie przez *nous*, które narzucają się *nous* przez swoją prostotę albo złożoność, logiczność albo brak logiczności; w każdym razie są czymś, co przyciąga z jakiegoś powodu *nous*.

Przyciąganie musi zatem odbywać się nie na poziomie zmysłowo postrzegalnych atrybutów, lecz na poziomie intelektualnego impulsu, co stanowi pierwszą fazę poznania; faza druga to myślenie oraz stawianie pytań, czyli kreacja spekulatywna *nous*; faza trzecia to olśnienie, które objawia sekret umożliwiający połączenie kilku struktur memowych w jedną w postaci trwałych, lecz modyfikowalnych

²⁸ Arystoteles: *Metafizyka*.. Przeł. T. Żelaźnik. Oprac. M. A. Krąpiec. A. Maryniarczyk. Lublin 1996, s. 80.

²⁹ Depozyt semantyczny, termin RB. Zob. Boroch, R.: *Formalna Analiza Konceptualna (FCA) w badaniach kulturoznawczych — model analizy obiektu N: prowincjonalizm*. W: *Prowincjonalizm w kulturze europejskiej*. Red. B. Płonka–Syroka. K. Marchel. Oficyna Wydawnicza Arboretum. Wrocław 2010, s. 21–46.

³⁰ Dębowski, J.: *Bezpośredniość poznania*. Lublin 2000.

relacji \mathbb{R}^{31} . Muszą też w jakiś sposób powstawać memy, których depozyt semantyczny SD zawiera gotowy wynik wnioskowania. Mem istnieje w bycie i przez samo istnienie w nim łączy *nous*, albo w sposób indukcyjny, albo w sposób spekulatywny, co przypomina przecież algorytm poznania³². Nie bardzo jednak taki stan rzeczy można sobie wyobrazić, chyba że pod postacią teorii anamnezy. Jak zatem połączyć anamnezę z teorią memów i czy w ogóle jest to możliwe oraz w jaki sposób konkretna kombinacja memów tworzy na przykład, ideę samochodu? Oznacza to, iż depozyt semantyczny SD memu może przybierać wartości:

- a) indukcyjne, czyli obserwowalne zmysłowo, co jest zaprzeczeniem definicji memu, jaką przyjmują Borkowski i Nowak;
- b) spekulatywne, czyli możliwe do postrzegania intelektualnego; zaś te ostatnie, memy spekulatywne, jeżeli nie wynikają z obserwacji zmysłowej, to muszą być obecne w istocie bytu w wyniku działania umysłu przedustawnego, czekając na dostrzeżenie (?!).

Można więc przypuszczać, iż mówimy tu o ewolucyjnym idealizmie. Działanie umysłu przedustawnego wynika *implicite* z założeń teoretycznych memetyki, bowiem memy istnieją niezależnie od możliwości ich postrzegania.

Memetyka w poznaniu stosuje narzędzia empiryczne, co ma gwarantować niezawodność wnioskowania. W rzeczywistości jest to zasłanianie się metodami badawczymi biologii molekularnej oraz wirusologii. Dlaczego tak się dzieje? Powodem takiego stanu rzeczy jest błędne założenie, iż tylko postrzeganie za pomocą zmysłów powoduje atak struktur memowych. Jeżeli tak jest faktycznie, to potwierdza to, iż proces myślenia czy wnioskowania jest także zmysłem, który rozpakowuje w mózgu semantyczne depozyty SD struktur memowych. Czy cargo memu posiada właśnie takie właściwości i czy właściwości te są wynikiem ewolucji i przypadkowości, czy raczej wynikiem działania *nous*? Na te pytania memetyka nie odpowiada.

³¹ Lenartowicz, P.: *Wiarygodność twierdzeń przyrodniczych*. W: „Nauka–Religia–Dzieje”. Red. J. A. Janik. P. Lenartowicza SJ. Kraków 1986, s. 73–100.

³² Zob. Mulawka, J. J.: *Systemy ekspertowe*. Warszawa 1996.

I tu ponownie wracamy do punktu wyjścia, ponieważ memetyka nie potrafi przewyciężyć materializmu, mimo iż dotyka rzeczywistości inteligibilnej, w której „zmaterializowała ideę”, na przykład ideę samochodu.

Zdaniem Goulda, ewolucja biologiczna ma wpływ tylko na fizyczny rozwój człowieka, wątpliwe jest zaś, by miała wpływ na jego stany mentalne lub na to, co jest myślane, na przykład: uprzedzenia nie są wynikiem dziedziczenia biologicznego. Dlatego przenoszenie rozmaitych teorii ewolucji, a zwłaszcza ewolucji darwinowskiej, na grunt kultury wydaje się nieuzasadnione:

Fenomen człowieka to wręcz całkowita transformacja Ziemi wskutek umieszczenia na jej powierzchni nowej warstwy, warstwy myślącej, bardziej [...] wibrującej i przewodzącej niż jakikolwiek metal, bardziej ruchliwej niż jakikolwiek płyn, bardziej prężnej niż jakikolwiek gaz [...]. Tym zaś, co nadaje tej metamorfozie jej właściwą wielkość, jest fakt, że nie powstała ona jako skutek uboczny czy też szczęśliwy przypadek, ale jako punkt zwrotny zdeterminowany w istocie, od samego początku, charakterem ogólnej ewolucji³³.

I to właśnie z tego powodu do propozycji biosfery Eduarda Suessa, inny badacz, Teilhard de Chardin, dodaje nosferę — „refleksyjną psychiczną powierzchnię ludzką”, która jego zdaniem jest punktem zwrotnym w ewolucji człowieka, który, zdaniem Goulda, wyznacza początek panowania *nous* nad materią³⁴.

Można przytoczyć tu wiele dyskusji na temat rozumienia istoty nosfery, począwszy od mało znanej pracy Alfreda Wallace *Man's Place In the Universe: A Study of the Unity or Plurality of Worlds* z 1903 roku, zaś na pracy Freemana Dysona *Disturbing the Universe* z 1990 roku skończywszy; nie zmienia to jednak faktu, iż powstanie inteligentnego życia na Ziemi jest fenomenem, którego, jak twierdzi Motoo Kimura, nie można w innym miejscu powtórzyć; dlatego słowa Dysona: „Wszechświat musiał

³³ Zob.: Gould J. S.: *Niewczesny pogrzeb Darwina*. Przeł. N. Kancewicz-Hoffman. Wstęp A. Hoffman. Warszawa 1991.

³⁴ Tamże, s. 245–250.

wiedzieć, że nadchodzimy” są trafnym podsumowaniem tej dyskusji. Tylko jaka jest w niej rola memetyki?

5. Memy — spór o definicję

Blackmore w artykule *Imitation and the Definition of a Meme*³⁵ dokonuje przeglądu różnych definicji memów, uznając za najistotniejsze tylko dwie:

- a) definicja Dawkinsa z 1976 roku zamieszczona w książce *Samolubny gen*;
- b) definicja słownikowa: *Oxford English Dictionary* (OED)³⁶.

Najogólniej mówiąc, mem jest tu rozumiany jako informacja kulturowa, która jest powielana.

Inne definicje omówione przez Blackmore to definicje: a) Johna Wilkinsa *What is a Meme?*³⁷, który definiuje mem analogicznie do genu George’a Williamsa *Adaptation and Natural Selection*³⁸; a także b) Richarda Brodie *Viruses of The Mind*³⁹; d) Liane Gabora *The Origin and Evolution of Culture and Creativity*⁴⁰; e) Aarona Lyncha *Though Contagion: How Belief Spreads Through Society*⁴¹.

W prezentowanych przez Blackmore definicjach memu nie następuje żaden przełom; wręcz przeciwnie, mem jest definiowany przez inne jednostki o bardzo rozmytej semantyce.

³⁵ Blackmore, S.: *Imitation and the Definition of a Meme*. W: „Journal of Memetics–Evolutionary Models of Information Transmission” 2. 1998. [http://cfpm.org/jom-emit/1998/vol2/blackmore_s.html dostęp 16.08.2010].

³⁶ OED – jest pierwszym słownikiem, na świecie, który w 1998 roku rejestrował już jednostkę mem, podając też jej właściwości definicyjne.

³⁷ Wilkins, J. S.: *What is the mem? Reflection from the Perspective of the History and Philosophy of Evolutionary Biology*. W: „Journal of Memetics–Evolutionary Models of Information Transmission” 2. 1998. [http://cfpm.org/jom-emit/1998/vol2/wilkins_js.html dostęp 16.08.2010].

³⁸ Williams, G. C.: *Adaptation and Natural Selection*. Princeton University Press. 1966.

³⁹ Brodie, R.: *Viruses of the Mind: The New Series of The Meme*. Seattle 1996.

⁴⁰ Gabora, L.: *The Origin and Evolution of Culture and Creativity*. W: „Journal of Memetics–Evolutionary Models of Information Transmission” 1. 1997. [http://cfpm.org/jom-emit/1997/vol1/gabora_l.html dostęp 16.08.2010].

⁴¹ Lynch A.: *Though Contagion: How Belief Spreads Through Society*. Basic Books. New York 1996.

Na gruncie polskim zostaje podjęta próba zredefiniowania memu przez Borkowskiego i Nowaka. Badacze ci w artykule *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów* podają następujące rozumienie memu:

Być może był to znaczący przypadek — efekt zaistnienia w publikacji popularnonaukowej, która zdobyła ogólnoświatową popularność, liczoną w dziesiątkach, jeśli nie w setkach tysięcy sprzedanych egzemplarzy. Być może znaczenie miało też to, że w odróżnieniu od «kulturgenu» Wilsona, jest mniej dosłowny i dopuszcza nie tylko proste skojarzenia z genem, ale i z mimesis (gr. «naśladownictwo»), mème (fr. «taki sam»), albo z memory (ang. «pamięć»)⁴².

Warto zauważyć, iż samo pojęcie w lekcji [mnem] pojawia się już w pracy Richarda Semona *Die Mnemischen Empfindungen in ihren Beziehungen zu den Originalempfindungen*, która została wydana w 1904 roku (wydanie drugie 1909)⁴³; [mnem] Semona oraz [mem] Dawkinsa wykazują pewne podobieństwa definicyjne, ale to, czy można uznać te dwie jednostki za tożsame, jest sprawą wymagającą analizy porównawczej, by wykluczyć ewentualne nieporozumienia.

Borkowski i Nowak mimo deklaracji metodologicznej, w dalszej części swojego artykułu przyjmują inną, nieco węższą definicję memu zaproponowaną właśnie przez Blackmore w pracy *Maszyna memowa*⁴⁴:

„[...] zachowania i idee powielane między ludźmi na drodze naśladownictwa”⁴⁵.

Po takich ustaleniach badacze ci proponują własną definicję, która jest — w ich przekonaniu — trafniejsza:

⁴² Borkowski, W. Nowak, A.: *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów*. W: „Teksty z Ulicy” nr 9. Zeszyt memetyczny 2005, s. 44.

⁴³ Zob.: Semon, R.: *Die Mnemischen Empfindungen in ihren Beziehungen zu den Originalempfindungen*. Leipzig 1909; Semon, R.: *Die Mneme als erhaltendes Prinzip im Wechsel des organischen Geschehens*. Leipzig 1904.

⁴⁴ Blackmore, S.: *Maszyna memowa*. Przeł. N. Radomski. Poznań 2002.

⁴⁵ Borkowski W., Nowak A.: *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów*. W: „Teksty z Ulicy” nr 9. Zeszyt memetyczny 2005, s. 45.

Mem to najmniejsza, wyróżnialna i użyteczna w danym kontekście jednostka informacji dające się wyrazić semantycznie i w dowolny, nie genetyczny sposób przekazać pomiędzy gospodarzami — mózgami dowolnych zwierząt, a nawet sztucznymi tworam i na nich wzorowanymi⁴⁶.

Takie definiowanie memu jest wprawdzie zasadniczym odejściem od propozycji Dawkinsa, ale czy nie jest to odejście w kierunku teorii mnemów, z tą różnicą, iż teoria mnemów nie zajmuje się badaniem relacji typu: maszyna \leftrightarrow maszyna?

Jednakże w dalszej części swojego artykułu Borkowski i Nowak, chcąc nie chcąc, wracają ponownie do propozycji Dawkinsa:

„Podobnie (do genu — RB) mem jest abstrakcyjną informacją kulturową. Normalnie rezyduje w «umyśle», a właściwie w mózgu pod postacią kontaktów (czyli jednak relacji \mathbb{R} — RB) między neuronami, czyli synaps⁴⁷”.

Wnioski są następujące:

- a) jakakolwiek by nie była etymologia słowa mem, faktem jest, zdaniem Borkowskiego i Nowaka, iż słowo to zostało ogólnie przyjęte, jako termin naukowy, przez wielu badaczy reprezentujących różne dziedziny;
- b) Borkowski i Nowak nie komentują mnemu Semonu;
- c) odwołują się, nie wprost, do definicji memu Dawkinsa:
„Memes are units of cultural transmission eg. tunes, ideas, catch phrases, clothes fashions, ways of making pots or of building arches”⁴⁸.

W tym kontekście, mimo początkowej deklaracji, przyjęta przez autorów formalna definicja memu nie różni się niczym od definicji zaproponowanej przez Dawkinsa; dlatego naturalne wydaje się pytanie, czym jest informacja memiczna — czy jest to: „[...] najmniejsza, wyróżnialna i użyteczna w danym kontekście jednostka

⁴⁶ Tamże, s. 45–46.

⁴⁷ Borkowski W., Nowak A.: *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów*. W: „Teksty z Ulicy” nr 9. Zeszyt memetyczny 2005, s. 47.

⁴⁸ Tamże, s. 44.

informacji dająca się wyrazić semantycznie i w dowolny [...] sposób przekazać pomiędzy gospodarzami [...]”⁴⁹?

Jeżeli definicja Borkowskiego i Nowaka nie ma być ładnie brzmiącą formułą, należy domagać się od autorów tej definicji wyraźnego ustosunkowania się do innych jednostek informacji jak bit i shannon⁵⁰, ponieważ to, co zostało żartobliwie określone wcześniej, jako cargo memu, może właściwie być albo bitem, albo shannonem⁵¹.

W świetle badań nad kulturą problem informacji, i to informacji kulturowej, dodatkowo się komplikuje, ponieważ nie wiadomo, czym jest: jednostka transmisji + kulturowej (kultura); wiadomo jedynie, iż połączenie to jest abstrakcyjne, ponieważ nie została tu zdefiniowana, o czym już była wcześniej mowa, kultura, i to, co w kulturze autorzy chcą badać — czy tylko samą transmisję informacji, czy też może kulturę, o której nic nie wiadomo. Trudno jest przy tej okazji pozbyć się przekonania, iż memetyka jest niczym innym jak wyartykułowaną biologicznym językiem wersją semiotyki kultury.

6. Memy — rozważania semiotyczne

Założmy, iż „zespół memów” jest kodem o konkretnym depozycie semantycznym SD, który tworzy relacje \mathbb{R} w reprezentacji wiedzy RW⁵². Jednakże, gdy spojrzymy na problem memów w innym świetle, w świetle antropologii kulturowej, to musimy uznać każdy element tej rzeczywistości za mem, który jest zarówno i jednocześnie: a) artefaktem materialnym; oraz b) artefaktem niematerialnym, co jest niedorzeczne.

Artefakty same z siebie informują, iż posiadają potencjał semantycznej łączliwości, sugerując, iż: język (cargo) rządzi kodem (memem), zaś kod (mem) nie rządzi językiem (cargo), podczas gdy te dwa składniki są komplementarne; w

⁴⁹ Tamże, s. 45–46.

⁵⁰ Shannon — jednostka ilości informacji.

⁵¹ Shannon C.: *A Mathematical Theory of Communication*. W: „The Bell System Technical Journal”. T. 27. 1948, s. 379–423, 623–656.

⁵² Zob.: Borch, R.: *Formalna Analiza Konceptualna (FCA) w badaniach kulturoznawczych — model analizy obiektu N: prowincjonalizm*. W: *Prowincjonalizm w kulturze europejskiej*. Red. B. Płonka–Syroka. K. Marchel. Wrocław 2010, s. 21–46.

przeciwnym wypadku nie można by mówić o procesie transmisji informacji, zaś ta jest przecież faktem.

W tym wypadku należy zadać zupełnie inne pytania, a mianowicie: a) czy cargo (język) memu jest dziedziczne, czy może nabyte w wyniku doświadczenia, którego implementacją jest doświadczenie przekazywane z pokolenia na pokolenie w postaci, na przykład: mądrości życiowych. Idąc dalej tym tropem, należy zapytać, czy: b) człowiek, jako istota wyjątkowa, nie jest ciekawa owego doświadczenia i czy nie pragnie odwzorowania procesu doświadczenia.

Sprawą drugorzędną jest: c) czym jest cargo (język) w procesie transmisji informacji, oraz: d) co będzie za cargo (język) uznane. Ważne jest to, iż owe cargo jest obecne w rzeczywistości inteligibilnej i że jest w każdej chwili dostępne.

Wypada też przypomnieć memetykom o dawno już dyskutowanym przez semiotyków problemie: e) czy cargo (język) może funkcjonować bez kodu (memu); tu bez względu na odpowiedź konieczne jest dalsze stawianie pytań: f) do czego cargo (język) owego kodu (memu) potrzebuje (lub nie potrzebuje); g) czy potrzeba ta wynika z konieczności utrwalenia i powielenia samej siebie; i h) czy owa konieczność jest jakościową cechą systemową; wreszcie na końcu należy zapytać czy: i) kod (mem) jest nośnikiem cargo (języka); oraz czy j) informacja, jako semantyczny depozyt SD cargo (języka) jest tym samym, co język?

Niedostępność kodu (memu) nie powoduje, iż informacja nie istnieje; oczywiście nie istnieje ona w rzeczywistości konkretnego odbiorcy, lecz jako taka jest i czeka na to, by być dostrzeżoną.

Kto jednak jest nadawcą takiej informacji i czy w ogóle nadawca jest tu konieczny? Jeżeli jest konieczny, to czy jest celowy, a jeżeli tak to czy owa celowość jest tym samym, co intencja komunikacyjna?

John Maynard Smith, Eörs Szathmáry książce *The Origins of Life*, odnosząc się do propozycji memu Dawkinsa, stwierdzili, iż istota memów jest całkowicie inna niż istota genów i nie ma podstaw, by dokonywać tu jakiegokolwiek ich porównania, ponieważ:

If I tell you a Limerick and you think of an improvement, you can incorporate it before you pass it on. In this sense, cultural inheritance is Lamarckian. For these

reasons, one cannot readily apply population genetic theory to cultural inheritance. But the analogy between memes and genes can be suggestive in a qualitative if not in a quantitative sense⁵³.

Nie ulega wątpliwości, i tu zgodzimy się ze Smithem i Szathmáry, iż generacyjna transmisja informacji wśród organizmów żywych jest faktem; organizm ludzki posiada zaś do tego celu, jak twierdzi Smith i Szathmáry, dwa języki: a) język DNA i RNA; oraz b) wysoko wyspecjalizowany język komunikacji społecznej, który umożliwia transmisję informacji między poszczególnymi indywiduami oraz większymi grupami społecznymi⁵⁴.

O ile język DNA i RNA jest utrwalany w stabilnym systemie molekuł, o tyle drugi język, język naturalny, ma ograniczone możliwości utrwalania, począwszy od przekazów ustnych, ikonograficznych, a na przekazach interaktywnych czy multimedialnych kończąc⁵⁵; dlatego kategoria utrwalania informacji oraz jej transmisji powinna być brana pod uwagę w pierwszej kolejności. Możliwość utrwalania i transmisji informacji związana jest tu nie tylko z konkretnym rodzajem pamięci, lecz także, a być może i przede wszystkim, z możliwościami wnioskowania na podstawie jakościowych i ilościowych właściwości informacji. Nietrwałość nośnika czy wyjątkowa niska jakość transmisji, czyli memów, na którą zwracają uwagę Borkowski i Nowak, a także stwierdzenie, iż naturalnym środowiskiem memu jest mózg⁵⁶, wydają się niedorzecznością; definicyjna deklaracja, że nośnikami memów mogą być jednocześnie byty biologiczne oraz byty nie-biologiczne, uniemożliwia bowiem falsyfikowanie tej teorii, powodując tym samym, iż staje się ona dogmatem. Na ten właśnie problem

⁵³ Smith Maynard J., Szathmáry E.: *The Origins of Life. From the Birth of Life to the Origins of Language*. Oxford University Press. New York 1999, s. 140.

⁵⁴ Smith Maynard J., Szathmáry E.: *Language and Life. W: What is Life? The Next Fifty Years: Speculations on the Future of Biology*. Red. M. P. Murphy. L. A. J. O'Neill. Cambridge 1995, s. 67–77.

⁵⁵ Tamże, s. 67–78.

⁵⁶ Borkowski W., Nowak A.: *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów*. W: „Teksty z Ulicy” nr 9. Zeszyt memetyczny 2005, s. 50.

zwraca uwagę Luis Benítez–Bribiesca w artykule *Memetics: A Dangerous Idea*⁵⁷; istnieje coś, co jest memem, ale istnieje także, coś, co memem nie jest, zaś to coś, co istnieje, istnieje tak jak mem i ma takie same właściwości jak mem. W takim razie jak można wyróżnić mem?

Brak klasyfikacji potencjalnych możliwości transmisji informacji (nawet informacji kulturowych) jest tu poważnym zarzutem. Jeżeli taka klasyfikacja jest zatem możliwa, to powinna ona opierać się na takich elementach, które odgrywają w niej rolę kluczową:

1. człowiek → człowiek
2. człowiek → maszyna
3. człowiek → świat zwierząt
4. świat zwierząt → człowiek
5. maszyna → człowiek
6. maszyna → maszyna

Powyższy podział pozwala na jasne określenie podmiotów transmisji oraz prześledzenie jej ewentualnych rodzajów. Widać bezsprzecznie, iż człowiek jest tu podmiotem najważniejszym, zaś wszystkie inne rodzaje komunikacji czy transmisji są człowiekowi podporządkowane; to człowiek jest tu jedyną wartością odniesienia. Wyjątek stanowi transmisja typu maszyna → maszyna, co stanowi już inny problem badawczy, który dotyczy tzw. humanistyki cyfrowej (ang.: Digital Humanistic). Jeżeli postrzeganie jakiegoś bytu warunkuje jego memetyczność, to w transmisji typu maszyna → maszyna postrzegana jest nie transmisja, lecz wynik, tj.: implementacja konkretnej realizacji zadania nawet w postaci cyfrowej; jest to niedorzeczne, bowiem sugeruje, iż wynik takiej transmisji jest już wcześniej obecny w mózgu ludzkim i czeka jedynie na aktywację w postaci konkretnego bodźca. Mem jako najmniejsza jednostka informacji kulturowej musi być w tym wypadku przekładalny z języka naturalnego L1 na język maszynowy L2; nie można bowiem inaczej wytłumaczyć tego zjawiska, jak możliwość przekodowywania wartości depozytu semantycznego SD memu, która

⁵⁷ Benítez–Bribiesca, L.: *Memetics: A Dangerous Idea*. W: „Interciencia”. Vol. 26. Asociación Interciencia. Caracaz. Venezuela 2001, s. 29–31.

wygląda następująco: wartość depozytu semantycznego SD memu kodowana w języku naturalnym L1 jest przekładana na analogiczną jednostkę w języku maszynowym L2; wartość depozytu semantycznego SD memu zawarta w języku maszynowym L2 jest implementowana w postaci konkretnego działania w interfejsie⁵⁸, w taki sposób by możliwe było odczytanie wartości depozytu semantycznego SD memu w języku naturalnym L1. Taki stan rzeczy jest jednak kuriozalny, ponieważ powoduje, iż wszystko to, co mogę postrzegać, i wszystko to, o czym mogę pomyśleć, jest memem; zaś to, czego nie mogę postrzegać, i to, czego nie mogę pomyśleć, memem się stanie w chwili postrzegania, czyli w wyniku uświadomienia sobie, że coś jest; zatem czy człowiek może decydować, co stanie się memem? Jeżeli coś staje się memem, to czym jest, zanim się nim stało?

Jeżeli memetycy chcą obronić swoje stanowisko, to koniecznie muszą odejść od postulatów darwinowskiej ewolucji; należy także nieco inaczej spojrzeć na mózg ludzki i nie traktować go jako maszyny obliczeniowej służącej do replikacji i implementacji; czym bowiem może być taka maszyna bez świadomości, iż ona sama istnieje, czyli bez człowieczeństwa⁵⁹? Dlatego należy oczekiwać od memetyki czegoś więcej; przede wszystkim: a) wyjaśnienia potencjalnej możliwości wnioskowania dedukcyjnego, jakie człowiekowi umożliwia kultura, w szerokim rozumieniu tego słowa; b) zbadania ewentualnych czynników wpływających na to, że wnioskowanie dedukcyjne może być zastąpione; c) jeżeli tak jest faktycznie, to co może takie wnioskowanie zastąpić. Memy nie mogą być także traktowane jak wirusy, które zawierają niepoprawną informację, ponieważ niepoprawność nie jest tu istotna; istotny jest tylko i wyłącznie sam proces transmisji oraz cargo, bez względu na jego wartość logiczną.

Jeżeli w XII wieku ludzkość była przekonana, iż: „Ziemia jest centrum wszechświata”, to mówienie w tym wypadku o błędzie jest niepoprawne, ponieważ, co znaczy: a) centrum; b) przekonana; oraz c) ludzkość? W wieku XII nie posługiwano się konceptem ludzkości w takim znaczeniu, w jakim posługuje się nim wiek XX. Czy

⁵⁸ Zob.: Chomsky, N.: *Trzy elementy projektujące język*. W: *Prace językoznawcze*. T. 10. Przeł. R. Boroch. Olsztyn 2008, s. 241–273.

⁵⁹ Poruszony tu zostaje bardzo ważny problem: mózg — umysł, który jednak nie będzie tu dyskutowany.

narzucanie z perspektywy czasu konkretnych i innych w tym wypadku wartości semantycznych jest uzasadnione i czy prowadzi to do faktycznego poznania kultury XII wieku? Czy kulturologia może zadowolić się taką perspektywą, jeżeli tak, to koniecznie trzeba zaznaczyć, iż badany jest wiek XII, ale z sygnaturą: wiek XX.

Depozyt semantyczny SD jakiegokolwiek jednostki transmisji kulturowej, memu, mnemu, mitologemu, ideologemu czy po prostu znaku, musi zawierać dwa komplementarne czynniki: a) statyczny, który gwarantuje ciągłość; oraz b) dynamiczny, który umożliwia zmianę i łączliwość w postaci konkretnej relacji \mathbb{R} . Na poziomie już konkretnego systemu właściwości dynamiczne mogą okazać się właściwościami stabilizującymi system, zaś statyczne mogą gwarantować minimalną poprawność transmisji informacji, o czym już była mowa. Memetyka w tym miejscu wykazuje jednak poważną sprzeczność, ponieważ historyczna ciągłość informacji jest zaprzeczeniem ewolucyjnej przypadkowości⁶⁰.

W cargo memu nie ma nic przypadkowego; skoro memy mają tworzyć znaczenia, to musi być zagwarantowana trwałość czynnika stałego cargo, by mógł być on dostrzeżony, oraz musi być zagwarantowana trwałość czynnika zmiennego (dynamicznego), który umożliwia tworzenie konkretnych relacji \mathbb{R} , czyli zintegrowanych systemów znakowych, które memetyka nazywa kompleksami memów.

Jeżeli rzeczywiście memetycy mają rację, to formułując swoje postulaty badawcze, rekapitulują naukowe ustalenia semiotyki kultury, przekodowując je na język biologii; dlatego memetyka może być uznana za ślepy zaułek; jednak tym, co z tego ślepego zaułka można zabrać do semiotyki, są zintegrowane systemy znakowe o możliwościach łączenia się. Czy nie jest to kusząca propozycja, kierująca badania nad kulturą w kierunku zintegrowanych podsystemów kulturowych? Znaki są przecież doskonałymi jednostkami transmisji informacji kulturowej; to znaki potrzebują stabilnego systemu kulturowego; zachwianie stabilności systemu powoduje bowiem zniszczenie lub zdeformowanie jego elementów składowych, doprowadzając do tzw. „upadku kultury” czy „upadku cywilizacji”.

⁶⁰ Może, co prawda, ów depozyt semantyczny posiadać nielogiczność, jednakże nielogiczność nie potwierdza w tym wypadku przypadkowości.

Czyżby memy były bytami idealnymi? Jeżeli tak jest, to skąd w nich możliwość zmiany? Jest to poważny problem, ponieważ nie można mówić o memie jako o czymś materialnym i niematerialnym jednocześnie, co jest chyba niedorzeczne. Można natomiast mówić o znaku posiadającym możliwości transmisji informacji oraz potencjał łączliwości, która pozwala na konstruowanie większych struktur o własnościach systemu i modelu. Jakie więc mogą być istotowe właściwości takiego nowego znaku? Czy będzie to to, co za Clarence I. Lewisem nazywa się *qualiami*⁶¹?

7. *Qualia vs. mem*

Zakładając, iż memetyka rzeczywiście jest nauką i posługuje się nie ezoteryczną metodologią, lecz prawami wnioskowania, to przyjęcie założeń Lewisa dotyczące *qualiów* jest nieuniknione; rozwiązuje to bowiem jeden ważny problem, który dotyczy możliwości dokonywania wyboru na podstawie bodźców sensorycznych docierających do podmiotu, który coś postrzega i na podstawie owego postrzegania coś wnioskuje. Na ten sam problem zwraca uwagę także Dawkins:

Zostaliśmy zbudowani jako maszyny genowe i wychowani jako maszyny memowe, ale dana jest nam siła przeciwstawienia się naszym kreatorom. My, jako jedyni na Ziemi, możemy zbuntować się przeciw tyranii samolubnych replikatorów⁶².

Różnice między memem a *qualiami* będą polegały głównie na tym, iż mem jest przede wszystkim replikatorem, co musi, wbrew temu, co twierdzą memetycy, oznaczać przede wszystkim trwałość.

Jednakże czy przypadkiem nie jest tak, iż mem albo *qualia* są niczym innym jak właściwością, istotą, immamentną cechą bytu określoną jako *intrinsic*⁶³? Nie można

⁶¹ Na ten problem zwracał uwagę m.in. Daniel C. Dennett.

⁶² Dawkins, R.: *Samolubny gen*. Przeł. M. Skoneczny. Warszawa 1996, s. 152. Porównajmy jeszcze wersję oryginalną: „We have the power to defy the selfish genes of our birth and, if necessary, the selfish memes of our indoctrination.... We are built as gene machines and cultured as meme machines, but we have the power to turn against our creators. We, alone on earth, can rebel against the tyranny of the selfish replicators” Dawkins, R.: *The Selfish Gene*. Oxford 1976, s. 215.

takiego postulatu wykluczyć, ponieważ może się okazać, iż nie mówimy już o jakimś bycie, o jakiejś abstrakcyjnej jednostce znaczącej, lecz o właściwości bytu.

Biorąc pod uwagę niejasność polskich tłumaczeń definicji *qualia* oraz deklaracje memetyków odnośnie do właściwości memu, można dojść do przekonania, iż mem i *qualia* są różnymi bytami. Właściwości definicyjne memu zostały już przedstawione, jakie są więc właściwości definicyjne *qualia*?

7.1. *Qualia* — definicje

<i>Qualia</i>
<p><i>Qualia</i> — „The intrinsic phenomenal features of subjective consciousness, or sense data” [źródło: http://www.philosophypages.com/dy/q.htm 22 lipca 2010]; wrodzone(?)/immanentne/istotowe(!) cechy zjawiskowe subiektywnej świadomości lub danych zmysłowych (przeł. RB).</p>

W tłumaczeniu definicji *qualia* na język polski pojawia się problem ze słowem *intrinsic* (zobacz przypis 63) które znaczy w tym kontekście tyle, co istota (znaczenie rzeczownikowe); w języku angielskim zaś ma ono znaczenie przymiotnikowe, oznaczające to, co jest dla danego obiektu naturalne, immanentne lub istotowe właśnie:

- „Belonging to the essential nature or constitution of something”⁶⁴;

⁶³ Powstaje w tym miejscu spór dotyczący przekładu angielskiego słowa *intrinsic*. W polskiej literaturze słowo to tłumaczy się jako *wewnętrzny*, jednakże jest to błędne rozumienie tego słowa. Na przykład Odrowąż-Sypniewska J.: *Zagadnienie nieostrości*. Warszawa 2000. W niniejszym artykule słowo *intrinsic* jest rozumiane, jako *istotowy*. Artykuł dyskutujący problem *intrinsic* w przygotowaniu. Zobacz: Lewis, D.: Redefining 'Intrinsic'. W: „*Philosophy and Phenomenological Research*”. T. 63. Nr 2. 2001, s.381–398; Denby, A. D.: *The Distinction between Intrinsic and Extrinsic Properties*. W: „*Mind*”. New Series. T. 115. Nr. 457. 2006 s.1–17; Francescotti, R.: *How to Define Intrinsic Properties*. W: „*Noûs*”. T. 33. Nr 4.1999 s. 590–609; Langton, R. Lewis, D.: Defining 'Intrinsic'. W: „*Philosophy and Phenomenological Research*”. T. 58. Nr 2. 1998, s. 333–345; Witmer, D. G. Butchard, W. Trogdon, K.: *Intrinsicity without Naturalness*. W: „*Philosophy and Phenomenological Research*”. T. 70. Nr 2. 2005, s. 326–350.

⁶⁴ *The New Penguin English Dictionary*. Red. R. Allen. London 2001, s. 736.

- „(of a value or quality) belonging naturally to sb/sth; existing within sb/sth, rather than coming from outside, eg. personal qualities such as honour and courage, rather than wealth or social status”⁶⁵;
- „Belong naturally, inherent, essential, esp. value”⁶⁶.

7.2. Istota *qualiów* — przykład

Rozważmy sytuację, w której pewien człowiek obserwuje przedmiot P, który ma dwa kolory: czerwony i biały. Czerwoność jest istotą czerwonego białość zaś jest istotą koloru białego, jednakże w wypadku, gdy dany przedmiot P posiada nałożony na siebie więcej niż jeden kolor, to z jakiego rodzaju *qualiami* można mieć tu do czynienia — czy elementem porządkującym będzie tu kolejność nakładania kolorów? W tym wypadku postrzegający musi odszyfrować ową wewnętrzną logikę kolejności nałożenia kolorów albo natężenie kolorów, czyli ilość konkretnego koloru, który postrzegający uzna za przeważający; dlatego postrzegający może być przekonany, iż przedmiot P jest czerwono-biały, a nie biało-czerwony. Problem ten jest jeszcze bardziej złożony, ponieważ w przypadku flagi narodowej postrzegający zna kolejność kolorów z innego źródła, zaś to, co postrzega jest czymś innym, niż jest przekonany, iż postrzega; dlatego może uznać, iż przedmiot o barwie czerwono-białej jest faktycznie biało-czerwony; postrzegający odnosi się tu do przesłanki, iż, przykładowo, flaga narodowa ma właśnie taką, a nie inną kolejność kolorów; zatem patrząc na przedmiot, który nie przypomina w niczym flagi narodowej, postrzegający zakłada, iż ów przedmiot odwzorowuje kolejność nałożenia kolorów narodowej flagi. Informacja o tym, iż ów inny przedmiot odnosi się w swojej wewnętrznej logice kolejności kolorów do flagi narodowej powoduje, iż to w takiej właśnie kolejności kolory składowe są postrzegane. Problem ten nie dotyczy bezpośrednio *qualiów*, jednakże warto zwrócić uwagę na to, iż ważnym elementem jest tu „kognitywne” pochodzenie przesłanki⁶⁷.

⁶⁵ *Oxford Advanced Learner's Dictionary*. Red. J. Crowther. Oxford 1995, s. 627.

⁶⁶ *The Concise Oxford Dictionary of Current English*. Red. H. W. Fowler, F. G. Fowler. Oxford 1911, s. 627.

⁶⁷ Zob.: Hardian, L. C.: *Qualia and Materialism: Closing the Explanatory Gap*. W: „Philosophy and Phenomenological Research”. Vol. 48. No 2 December 1987, s. 281–98; Lewis, I. C.: *Mind and the world order*. New York 1929; Shoemaker, S.: *Qualities and Qualia: What's in the Mind*. W: „Philosophy and

7.3. *Qualia* vs. mem — różnice

Ontologiczną styczność tych dwóch pojęć jest to, iż memy i *qualia* są jednostkami transmisji konkretnego depozytu semantycznego SD będącego w sztywnych, lecz modyfikowalnych relacjach \mathbb{R} w konkretnej reprezentacji wiedzy RW. Jak należy to rozumieć? Relacja sztywna to połączenie depozytów semantycznych SD, umożliwiające potencjalnie konkretne działanie myślowe lub kinetyczne, co przejawia się w konkretnym procesie wnioskowania i konkretnym zachowaniu. Relacja taka może jednak być modyfikowalna, jeżeli depozyt semantyczny SD posiada właściwość łączenia, dlatego ani *qualia* ani mem nie są dziedziczone, ponieważ ich niematerialny charakter wyklucza dziedziczność mogą być natomiast nabyte w procesie doświadczania.

Wartość depozytu semantycznego SD *qualiów* oraz memu podlega generacyjnej transmisji, jako konkretne doświadczenie. W tym wypadku *qualia* oraz memy muszą być efektem świadomego postrzegania konkretnego przedmiotu oraz muszą być także wynikiem konkretnego procesu doświadczania. Z chwilą zakończenia procesu doświadczania pojawiają się w umyśle podmiotu, jako depozyt semantyczny SD doświadczenia o konkretnej wartości, co może być podstawą do dalszego wnioskowania. Zatem pytanie o istotowość *qualiów* i memów nie jest pozbawione racji.

Zastanówmy się, czy *qualia* albo memy mogą być: a) sugerowane, czyli podpowiadane przez konkretną strukturę o właściwościach systemowych; albo b) perswadowane, czyli podpowiadane przez konkretnego człowieka w konkretnym celu.

Jeżeli A stwierdza: „widzę złamaną łyżkę w szklance herbaty”, mówiąc to B, który uznaje to zdanie za prawdziwe, to B jest przekonany, iż łyżeczka w szklance herbaty rzeczywiście jest złamana, mimo iż tak faktycznie nie jest. Innymi słowy, B uznaje to zdanie za prawdziwe tylko dlatego, iż: albo został do tego zmuszony, albo przyjął

Phenomenological Research” Vol. 50 1990. Supplement, s. 109–131. Źródło: [http://plato.stanford.edu/entries/qualia/ dostęp 22. 07. 2010]. Na problem ten zwrócił uwagę Jerzy Faryno.

konkretną strategię (niekoniecznie) komunikacyjną, albo jego zdolność rozumienia została ograniczona przez kontekst interpretacyjny, który w tej konkretnej sytuacji staje się wartością odniesienia.

B „postrzegał” tylko te *qualia*, które zostały mu podpowiedziane, mimo iż miał możliwość postrzegania identycznej istotowości przedmiotu (teoretycznie identyczne *qualia*); jednakże nie mógł ich postrzegać, ponieważ dla B one nie istniały. Można zatem mówić tu o braku rozumienia tego, co się postrzega i semantycznej kategoryzacji tego, co się postrzega. To, że B dysponuje identycznymi wrażeniami zmysłowymi, nie jest przecież gwarantem powstania identycznej relacji \mathbb{R} w konkretnej reprezentacji wiedzy RW o tożsamej wartości semantycznej; różne jest tu przecież rozumienie tego, co postrzegane, (czyli odmienny jest proces tworzenia się relacji \mathbb{R} w RW), a tym samym inny jest sam proces tworzenie się znaczenia.

Może wydawać się, iż *qualia* oraz struktury memowe są jednostkami niezbędnymi w procesie poznania; ale czy są to na pewno jednostki, a nie właściwość? Jedno jest pewne: proces poznania jest związany z możliwością: a) postrzegania; b) minimalnego rozumienia tego, co się postrzega; oraz c) możliwością jakiegokolwiek wnioskowania.

Łączenie teorii memów z *qualiami* jest ryzykowne, jednakże nie jest pozbawione racji, zwłaszcza iż memetycy przypisują memom właściwości przynależne niejako *qualiom*. Stwierdzenie to siłą rzeczy wymaga, nawet pobieżnego, zastanowienia się nad tym, czy rzeczywiście tak jest.

Qualia jako jednostka muszą być elementem składowym systemów dynamicznych i systemów statycznych, jednakże nie mogą być przez te systemy zmieniana ze względu na właściwości *intrinsic* (zobacz przypis 63), ponieważ systemy te nie mają takich właściwości modelujących, by możliwa była zmiana w warstwie *intrinsic*; *qualia* stanowią przecież istotę bytu, zatem nie należą jako takie do jakichkolwiek systemów — dynamicznego czy statycznego — lecz tylko i wyłącznie są w bycie, dlatego właściwości modelujące konkretnego systemu (zakładając, iż takie właściwości może konkretny system posiadać) nie dokonują tu zmiany jakościowej.

Jesteśmy więc ponownie w martwym punkcie, ponieważ nie można jednoznacznie wykazać, czy *qualia* to jednostka, czy własność; podobnie rzecz ma się z memami.

Kultura jest jednak podsystemem modelującym, zaś *qualia* jako jednostka czy własność muszą w jakiś sposób tym procesom podlegać. Czyżby podsystem kultury nie miał żadnego wpływu na depozyt semantyczny SD *qualiów*, który jest określany, jako: a) *intrinsic phenomenal features*; oraz b) *intrinsic values*?

Jednakże, jeżeli tak jest faktycznie, to *qualia* rozumiane jako *qualia intrinsic phenomenal features* nie są ani elementem systemu, ani istotą obiektu należącego do systemu; są po prostu właściwością samego systemu modelującego, tworząc w ten sposób jego istotę. Zatem, przykładowo, to, czy uznamy coś za czyste lub brudne, nie jest wynikiem istoty obiektu, lecz istoty systemu modelującego, co pozwala postrzegać dany przedmiot jako brudny lub jako czysty; podobny problem dotyczy postrzegania natężenia kolorów w obiekcie, ponieważ coś, co jest bardzo czerwone, może innemu wydawać się albo mniej czerwone, albo bardziej czerwone. W tym wypadku jakościowa istota obiektu jest złudzeniem, ponieważ to właściwość systemu modelującego sprawia, iż postrzegamy istotę obiektu, jako wrażenie doświadczenia, choć tak naprawdę doświadczeniem to nie jest, ponieważ postrzegający podmiot jest częścią owego podsystemu. *Qualia* należą do porządku ontologicznego doznań, doświadczenia, doświadczenia oraz pamięci, czego chyba nie można powiedzieć o memach. Jednakże memetycy upierają się, iż memy to: 1) jednostki dziedziczenia kulturowego; oraz 2) jednostki transmisji informacji kulturowej. Jeżeli memetycy mają rację, to dziedziczenie konkretnych informacji w procesie doświadczenia kulturowego musi być niczym innym, jak transmisją depozytu semantycznego SD, zaś owe cargo musi być „kulturowo wrodzone”, co jest przecież niedorzeczne; istota kulturowości to przede wszystkim nabywanie w procesie uczenia się oraz możliwość ulepszenia tego, co nabyte, bowiem to, co nabyte stało się siłą rzeczy wartością. Jak zatem uzasadnić potencjalną możliwość modyfikowalności cargo memu?

Doświadczenie świata, bezpośrednio lub poprzez różnorakie pośredniczące w tym doświadczeniu media, powoduje, iż sam proces doświadczenia jest niemożliwy do postrzegania; dopiero z chwilą przekształcenia doświadczenia w doświadczenie

podmiot postrzegający ma gotowy produkt w postaci modyfikowalnych relacji \mathbb{R} w konkretnej reprezentacji wiedzy RW.

Jeżeli istnieje jakiś X, który jest postrzegany przez Y jako: posiadający doświadczenie, to nie można wykluczyć, iż: jeżeli X stwierdzi, że: „konie jedzą ludzi”, to Y uzna to za prawdę; zatem Y, widząc coś, co uzna za konia, zostanie zaatakowany memami, które będą: a) wyobrażeniem doświadczenia X-a; a także b) przekonaniem o tym, iż postrzegany koń jest jednym z egzemplarzy konia, który X wcześniej postrzegał, oczywistym jest, iż Y postrzega: a) wyobrażenie doświadczenia X, które nazwane zostało przez X-a koń oraz b) coś co, sam Y nazywa koniem.

Jednakże sprawa może się w tym wypadku skomplikować, ponieważ Y posiada w konkretnej reprezentacji wiedzy RW relację \mathbb{R} o konkretnym depozycie semantycznym SD w postaci: „Konie jedzą ludzi”, zaś to będzie przecież tu regułą R:

R1: Jeżeli coś jest koniem, to je ludzi.

R1: Jeżeli A to B⁶⁸.

R1 jest regułą, która zostanie poddana weryfikacji. Jednakże skąd mogą pochodzić przesłanki, które stają się tu regułami? W przypadku R1 przesłanka została wprowadzona do systemu przez X-a, który orzekł, iż „konie jedzą ludzi”, co może być przesłanką jedynie wtedy, gdy nie istnieje reprezentacja wiedzy RW Y-a; jest to możliwe jedynie w wypadku „rzeczywistości sztucznej”, czyli takiej, która jest modelowa, całkowicie odizolowana i ograniczona ilością bodźców, które dostarczałyby jakiegokolwiek wiedzy na dowolny temat. Taka rzeczywistość jest jednak niemożliwa, ponieważ sam „fakt myślenia” zakłada *implicite* takie minimalne skomplikowanie owej rzeczywistości by myślenie było w ogóle możliwe. Orzekanie o czymkolwiek w takiej rzeczywistości, nawet w postaci elementarnej, jak na przykład: „Ja jestem” nie jest rzeczą prostą, a być może i niemożliwą; jak bowiem mogłaby powstać konceptualizacja „ja” oraz tego, że owo „ja” „jest”, skoro w „rzeczywistości sztucznej” nie ma takich

⁶⁸ Stosujemy tu notację wypracowaną na gruncie wnioskowania progresywnego, które jest stosowane w SI. Zob.: Mackiewicz, R.: *Rozumowanie warunkowe w interpretacji teorii modeli umysłowych*. Lublin 2000.

[http://www.tcd.ie/Psychology/Ruth_Byrne/mental_models/ dostęp 4.03.2011].

konceptualizacji (a także i kategorii), zatem jak można zweryfikować w tym wypadku to, iż „ja jestem”?

Jednakże rzeczywistość, z której pochodzą memy czy *qualia*, nie jest sztuczna, jest przecież w warstwie *nous*. Dlatego w przypadku „konia jedzącego ludzi” może nastąpić dopasowanie przesłanki do hipotezy: „konia jedzą ludzi, ponieważ”:

R1: jeżeli A to B.

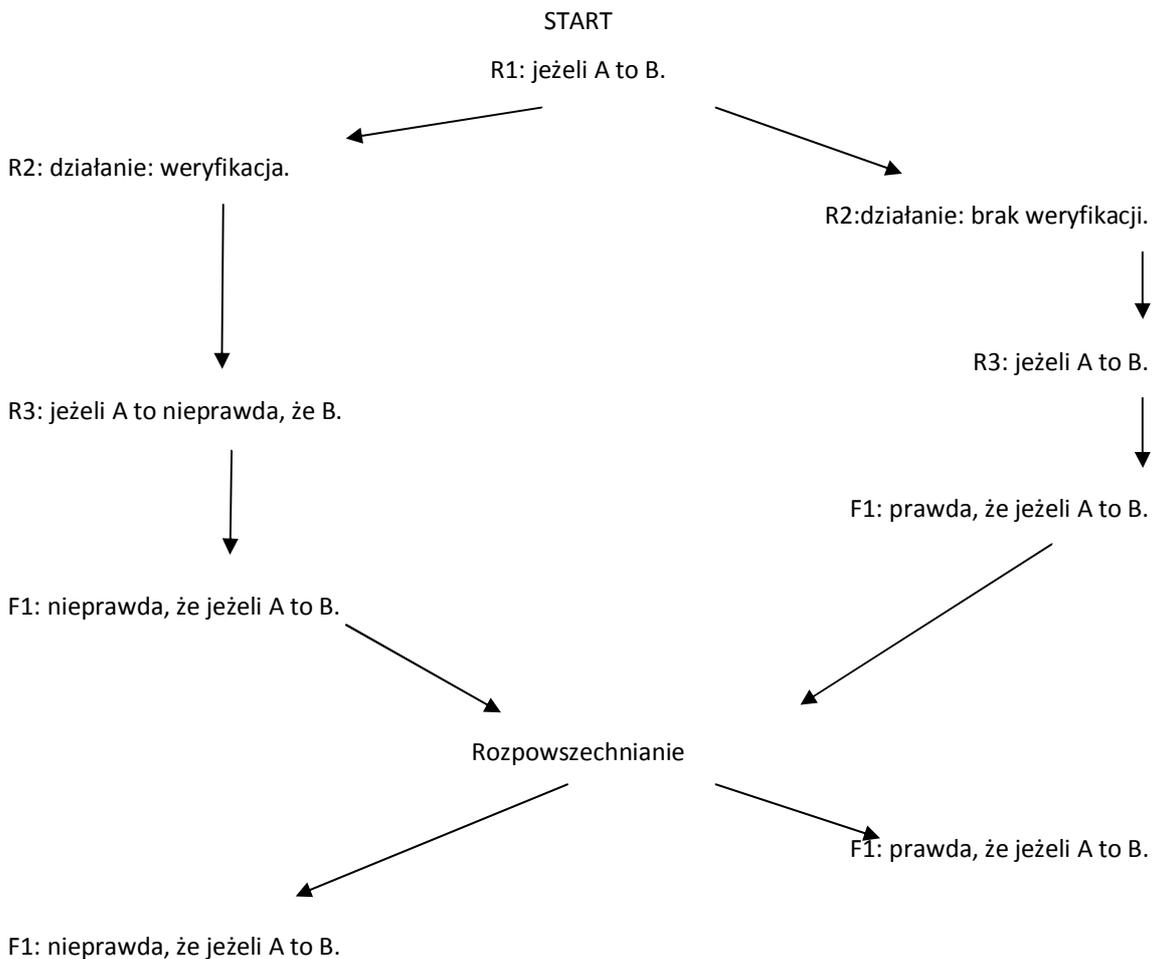
To:

R2: działanie

W przypadku R2 podejmowane jest konkretne działanie, które może prowadzić do zweryfikowania R1 lub do niezwyfikowania R1 i tym samym do utrwalenia informacji niepoprawnej, która stanie się faktem F; jeżeli zaś nastąpi weryfikacja R1, to faktem F staje się negacja w postaci:

R3: jeżeli A to nie prawda, że B.

Czyli replikacja memów w tym wypadku może wyglądać następująco:



Wydaje się więc, iż mem w cargo musi posiadać jeszcze jakąś inną, na razie ukrytą, strukturę. Jeżeli tak jest faktycznie, to potwierdza to jedynie, iż mamy tu do czynienia z dwoma różnymi właściwościami istotowymi podsystemu kultury, bowiem to w tym podsystemie zachodzi konkretna transmisja informacji; powoduje to powstawanie siatek semantycznych pojęć i konceptów, które stanowią ogromną bazę danych o konkretnych depozytach semantycznych SD gotowych do wejścia w relacje \mathbb{R} ; dlatego pojawienie się mutacji informacji nie może być tu zaskoczeniem. Wynikiem zakończonego procesu relacyjnego \mathbb{R} może być, na przykład, jakieś x o nazwie: *Shadowfax*. Wydaje się, więc, iż tylko konkretna relacja \mathbb{R} jest w tym wypadku elementem stałym.

Kim jednakże będzie w tej sytuacji X twierzący, iż: „konie jedzą ludzi” oraz kim będzie Z , dodający do przesłanki X -a inną informację: „skrzydlaty koń — *Shadowfax*”?

7.4. *Qualia (intrinsic)* — Daniel C. Dennett

Daniel C. Dennett w pracy *Quining Qualia*⁶⁹ stwierdza, iż qualia są: a) nieopisywalne/niewyraźalne (ang. ineffable); b) istotowe (ang. intrinsic); c) osobiste (ang. private); d) bezpośrednio i natychmiast dostrzegalne w świadomości (ang. directly or immediately apprehensible in consciousness⁷⁰). Jednakże takie wartości *qualiów* zdaniem Dennetta powinny zostać poddane krytycznej ocenie⁷¹, ponieważ nie ma pewności, czy ich jakościowe własności są właśnie takie, jak podaliśmy za Dennettem wyżej.

Pozostawmy jednak na marginesie uwagi Dennetta i zastanówmy się: a) czy *qualia* mogą być dziedziczone, co by potwierdzało, iż są wytworem ewolucji; b) czy proces dziedziczenia jest tu taki sam, jak w przypadku dziedziczenia genetycznego czy dziedziczenia memowego; oraz c) jakie są podstawowe różnice między memem a *qualiami*, jeżeli *qualia* oraz memy posiadają wspólne właściwości definicyjne?

⁶⁹ Dennett C. D.: *Quining Qualia*. W: „Consciousness in Contemporary Science”. Red. A. Marcel. E. Bisiach. Oxford 1988, s. 381–414.

⁷⁰ Tamże, s. 385.

⁷¹ Tamże, s. 385.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż Dennett w pracy *Memes and the Exploitation of Imagination*⁷² nie poddaje krytyce teorii memów, jednakże nie porównuje też memów z *qualiami*, co niewątpliwie powinno być uczynione; okazuje się bowiem, iż memetycy przypisują memom właśnie właściwość *qualiów*.

Zdaniem Dennetta mem jest przede wszystkim, i niczym więcej, jak dobrym replikatorem; w tym wypadku dobry replikator musi posiadać jednak trwały nośnik.

I think that what happened to the meme is quite obvious: «humanist» minds have set up a particularly aggressive set of filters against memes coming from «sociobiology». Once Dawkins was identified as a sociobiologist, this almost guaranteed rejection of whatever this interloper had to say about culture not for good reasons, but just in a sort of immunological rejection⁷³.

Fundamentalnym pytaniem jest tu kwestia, czy takim nośnikiem może być człowiek.

Trwałość replikatora nie ma jednak nic wspólnego z faktyczną trwałością nośnika; tu ilość wytwarzanych wersji informacji, czyli „bilbordowa walka o byt”, jest wynikiem zaawansowania systemów społecznych oraz możliwości utrwalania i rozpowszechniania informacji, które Dawkins uznaje właśnie za informacje kulturowe, a które niewątpliwie mają wpływ na wiedzę lub przekonania. Zatem czy dobrym replikatorem nie jest w tym wypadku sam podsystem kultury wspomagany innymi podsystemami o właściwościach modelujących?

Ludzkość od niedawna dysponuje technicznymi możliwościami zapisu i rozpowszechniania informacji w niewyobrażalnej ilości, co poddaje w wątpliwość nie tyle ich prawdziwość, co jakość. Nie ma bowiem chyba nikogo, kto byłby w stanie postrzegać ten ogrom informacji bezpośrednio; dlatego transmisja informacji jest poddawana selekcji, która, tj. selekcja informacji, w ewolucji kulturowej jest być może tym, czym w ewolucji biologicznej jest dobór naturalny (naturalna selekcja).

⁷² Dennett C. D.: *Memes and the Exploitation of Imagination*. W: „The Journal of Aesthetics and Art Criticism”. T. 48. Nr 2. 1990, s. 127–135.

⁷³ Tamże, s. 134.

Właściwością selekcji transmisji jest jej ideologiczny charakter, co oznacza, że postrzegamy to, co chcemy postrzegać, a wynik owego postrzegania jest jedynie przekonaniem, które może być poddawane ideologicznej manipulacji.

Z drugiej zaś strony człowiek jako jednostka nie ma wpływu na to, co w zmasowanej informacji postrzega. Człowiek przyjmuje więc określone postawy, których wytworem są konkretne działania (materialne) oraz konkretne przekonania (niematerialne). Postawy te związane są niewątpliwie z określonymi korzyściami, które mogą być niejednokrotnie sprzeczne. Innymi słowy: korzyść A posiada określoną wartość, korzyść B także posiada określoną wartość. To, co porządkuje elementy podsystemu kulturowego, to możliwość określenia cechy wspólnej tych elementów. Zatem w zbiorze Z znajdują się elementy zbioru x, y, z , których cechą wspólną jest wartość korzyści A, zaś w zbiorze Z_1 znajdują się elementy zbioru x_1, y_1, z_1 , których cechą wspólną jest wartość korzyści B.

Wszystkie elementy zbioru Z: x, y, z przyjmują wartość korzyści A; podobnie jak elementy zbioru Z_1 : x_1, y_1, z_1 przyjmują wartość korzyści B.

Korzyści A i B porządkują wtedy zbiory Z i Z_1 .

Może się jednak zdarzyć tak, iż zbiory Z i Z_1 będą posiadać elementy wspólne, determinowane wartościami korzyści A i B. Elementy w części wspólnej zbiorów Z i Z_1 , czyli iloczyn zbiorów Z i Z_1 , przyjmą więc wartość A i B.

Mówiąc inaczej:

1. Z: x, y, z

$\{x, y, z, \in Z\}$

2. Z_1 : x_1, y_1, z_1

$\{x_1, y_1, z_1 \in Z_1\}$

Iloczyn zbioru Z i Z_1 :

$x, x_1 \in Z \cap Z_1 \Leftrightarrow (x, x_1 \in Z \wedge x, x_1 \in Z_1)$

Element wspólny zbioru Z i Z_1 $\{x, x_1\}$ przyjmuje wartości W; wartość W jest iloczynem zbiorów Z i Z_1 , który to iloczyn posiada wartość korzyści A i B.

Transmisja informacji poddawana jest w tym wypadku selekcji, wynikającej z jednego wspólnego elementu, który porządkuje te zbiory; dlatego będą tu

kumulowane informacje o określonej sygnaturze, co pozwoli stworzyć konkretną relację \mathbb{R} o wartości W .

Zatem każdy element zbioru Z i Z_1 jest determinowany i przyjmuje wartość iloczynu zbioru Z i Z_1 , gdzie elementem determinującym i porządkującym iloczyn zbioru Z i Z_1 jest wartość korzyści A i B .

Opisana wyżej sytuacja jest oczywiście daleko idącym uproszczeniem, ponieważ elementy zbioru Z są pod względem strukturalnym bardziej złożone niż sam zbiór, który utworzony został według jakiejś zasady porządkującej.

Możliwość tworzenia nieskończonej ilości zbiorów wg zasady porządkującej, jaką jest korzyść, powoduje, iż jesteśmy w stanie uznać to za niedorzeczność z logicznego punktu widzenia; jednakże z punktu widzenia memetyki zasada ta niedorzecznością być nie może, ponieważ gwarantuje niezniszczalność i możliwość replikacji memów; minimalna korzyść, składająca się ze sprzeczności, antynomii i nielogiczności jest tym, czego memy potrzebują, by pozostawać w nieustannym ruchu, czyli powielać własną strukturę oraz wprowadzać niepoprawne informacje.

8. Zakończenie

Większość memetycznych projektów została zamknięta ok. roku 2005, dlatego nadarza się wyśmienita okazja, po publikacji polskiej antologii tekstów memetycznych pt. *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji* (2009, zobacz przypis 17), do posumowania oraz metodologicznego zaatakowania memetyki.

Tłumaczenie przez Dennetta niechęci humanistów do teorii memów wynika jego zdaniem z „agresywnego nastawienia” do socjobiologii oraz wdzierania się nauk empirycznych na grunt nauk humanistycznych, przez co te ostatnie są zagrożone utratą naukowej suwerenności. Pójdźmy jednak o krok dalej; czy humaniści nie ulegli ezoterycznej magii narzędzi badawczych empirystów, które w przekonaniu humanistów gwarantują niezawodność poznania naukowego, dodając mu powagi i autorytetu? Czy poczucie natychmiastowej użyteczności nie jest tu dominujące? W przypadku humanistycznych odkryć owa natychmiastowa użyteczność rozciąga się na okres ludzkiego życia. Co w tej sytuacji należy zrobić i jaką postawę przyjąć? Czy w

przypadku niepowodzenia doświadczenia zachwyceni humaniści są gotowi udźwignąć odpowiedzialność nie za zniszczone urządzenia laboratoryjne, lecz za ludzkie życie?

Lipiec 2010